

Wydawn. ROK 54.

KRAKÓW, DNIA 25. CZERWCA 1922.

Nr. 26.

DJABEL

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI

Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 80 Mkp.



PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:

MIESIĘCZNIE 300 MKP.

Cena egzemplarza 80 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

W DZIEŃ PRZYŁĄCZENIA ŚLĄSKA GÓRNEGO DO POLSKI.



Obcy. Kto to jest ten, co stoi na boku?

Miejscowy. Korfanty.

Obcy. Korfanty? Czemuż on nie na pierwszym miejscu, które mu się należy
Wszak bez niego nawet tej części Śląska nie otrzymalibyśmy...

Miejscowy. A no prawda. Ale i to prawda, że ci co mało robią zawsze
sami się pchają na miejsca naczelne.



Drobne ogłoszenia

M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW.
Sukiennice l. 26.
Wyroby platerowane
biżuterja pamiątkowa
srebrna, wyroby
złote i galanterja

SZYMGZAKOWSKI
i Ska
FABRYKA WÓDEK
POLSKICH i LIKIERÓW.
Kraków, XIX/13.

SANATORJUM
i ZAKŁAD
WODOLECZNICZY
Dra KUPCZYKA
W KRAKOWIE,
ul. Szujskiego l. 11.

STANISŁAWA
DEBELSKA
Magazyn towarów
modnych i przybo-
rów do szycia.
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska l. 2.

KINO „WANDA”
CO TYDZIEŃ
NOWYPROGRAM
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5.

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TAPI-
CERSKO - DEKO-
RACYJNY
w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOZŁDER
UL. FLORYAŃSKA 26.
(wejście od św. Marka 19)

JAN OCHMAŃSKI
MAGAZYN OBUWIA
KRAKÓW,
UL. ZWIERZYŃIECKA 4.

SZKOŁA TAŃCÓW
Jul. J. Nowotarskiego
KRAKÓW,
ul. Bonerowska 14 parter.
przyjmuje wpisy od 6-8 pop.
Towarzystwo doborowe.

WOJCIECH
BUCKI
KRAWIEC dawniej
Lipezyński KRAKÓW,
Rynek gł. l. 32.

Całoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

Od Wydawnictwa.
Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
Prenumerata Tygodnika „Djabeł“ wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
300 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEL“:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Kto peda co w Polsce naród sie zre, co w Pol-
sce nimo nijakij psiokrew ochotności do zgodno-
ści, ten puska okrutne ćmoje, jako że nimo na
świecie takigo drugigo lamdu, w którymby psiok-
krew i najwinksze nieprzyjacioly nie podawali
se graby, kiedy idzie o uszczęśliwienie psiokrew
narodu. Oto i tero ogłoszono już psiokrew trze-
ciom zapowidź małżyństwa Witosza ze Stapiń-
skim. Kto paminta jak te psiokrew dwie ślache-
tne personsy pomstuwały na siebie, jak grypsały
w swoich gazetkach i godoly w syjmie jeden na
drugigo, ten musi być psiokrew przyznający
co pedam szezyrą prawdę o naszym ochotności
do zgodności. Witos i na trebunie sejmowij i na
wiecach i w swej gazette nazywał psiokrew Ja-
sia Stapińskiego sufraganem, szkodnikiem, pa-
skarzem, oszustem, wrogiem i sprzedawcą ludu,
łapownikiem, kreminalistą, krótko mówiący tak-
im psiokrew łajdakiem, co nie wart, aby go
święta ziemia nosiła — a Jaś oddawał mu, jak
pedają, piknem za nadobne. Jedne ze słuchają-
cych pedali, co Witos ma recht, a drugie co Sta-
piński — a beły i takie co godoly: majom recht
oba cwaj, bo sie znajom jak łyse konie. A tero
przebaczajom se wzaimnie, bielom sie, dajom se
pyska na zadatyk małżyńskijsz szczęśliwości i pój-
dom psiokrew graba w grabę lo dobra narodu.

Piknie o tym grypsa jakiś pan Bazyliszkow-
ski w najpikniejszym Kuryjerku:

„Zaparcie się — peda — z jakim obaj do-
tychczasowi przeciwnicy, Witos i Stapiński, kie-
rowani względami dla dobra państwa, podali so-
bie ręce do zgody, zasługuje na uznanie wszyst-
kich, którzy rozumieją doniosłość ocalenia pań-
stwa przed panowaniem nacjonalistycznej reak-
cji“ (Kurjer nr. 160).

Jako jeden, do onych psiokrew „wszystkich“
należący, wyrażam uznanie za ono zaparcie.
Ino mom boja, coby z onygo zaparcia nie beło
jakigo choróbska, jako że długie zaparcie, jak
i długie rozwolnienie som zdrowiu szkodzące, A jo-
bym chciał, coby oba psiokrew dziedzię, i Wicek
i Jaś, beły zdrowe jak byki, coby oba jeszcze
długo polskom krowom sie cieszyli i morowo ją
doili.

RADOŚĆ I SMUTEK.

Radość błyszczy w naszych oczach
I z serc naszych się wylewa:
Na częstce Górnego Śląska
Sztandar polski już powiewa.

Witaj stara ziemio Piastów,
Ziemio pracy, ziemio trudu,
Witaj na ojezyny łono
Wracający śląski ludu!

Radość jednak maćci smutek,
Bo nasuwa się pytanie:
Co się z większą częścią Śląska
Pod germańską pięścią stanie?

Z CHWILI.

Odzyskanie części Śląska powitano w Krako-
wie... gwizdaniem i świstaniem. Wynikła z tego
oczywiście awantura. Kto nie wierzy niech prze-
czyta dzienniki a dowie się, że 20 b. m. odezwał
się gwizd lokomotyw i świst syren fabrycznych.
Awantura przyjęła takie rozmiary, że zatrzyma-
no tramwaje na 10 minut, a dzwony kościelne na
gwałt bić zaczęły.

Publiczność na razie nie zorjentowała się o co
chodzi, a najmniej zorjentował się magistrat
z właścicielami realności, gdyż ani na jednym bu-
dynku nie wywieszono chorągwi.

Tylko w knajpach pito nieco więcej, niż w in-
ne dni ubiegłego tygodnia.

Osoba kandydata na premiera p. Stefana Prza-
nowskiego była o tyle tylko znaną, że był przez
niedługi czas ministrem przemysłu i handlu. O
politycznym jego kierunku objaśniał nas Ill. Kur-
jer Codz. zaznaczając, że należy do Polskiej Par-
tji Ustępowej (!! Kurjer nr. 163). Jesttto najwy-
raźniejsza złośliwość, gdyż według Kurjera na
czele rządu stanęłyby zamiast jednego zera, dwa
zera (00).

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu
i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory
szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory
szwelskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. —
VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy
Fr. WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14,



III. Kurjer codz. stał się gwałtownym muchofilem. Idzie mu o to, aby uregulować stosunek płci wśród tych miłych stworzeń skrzydlatych. Polecił więc rozwiązać tę sprawę jednemu ze swych nadwornych badaczy. Obecnie w nrze 160 donosi, że zastosowano w tym celu z pomysłnym skutkiem promienie X. Pod ich działaniem z jaj muszy, z których rodziły się samice, rodzą się samce — i odwrotnie. Panie nasze będą więc mogły obecnie, dzięki Kurjerkowi, mieć muchy w nosie takiej płci, jakiej sobie będą życzyły.

Magistrat podwyższył opłatę za korzystanie z lokalu pod Sukiennicami. Obecnie chwila samotności w osobnym gabinecie kosztuje 10 marek. Magistrat nie miał serca odmówić dzierżawcom, którzy motywowali konieczność podwyżki stagnacją w interesie i obowiązkiem uiszczenia daniny państwowej.

A propos daniny przypominamy, że jeszcze przed jej uchwaleniem pp. przemysłowcy, aby się „odbić“ podwyższyli ceny swoich wyrobów, a pp. kupcy ceny sprzedawanych artykułów. Każdy musiał poświęcić część swego mienia na rzecz państwa, tylko ci czcigodni obywatele kazali za siebie daninę płacić odbiorcom i postanowili jeszcze na niej zarobić.

To mało. Komunikat o wpływie daniny wykazuje, że kiedy od innych kategorii daninowców uzyskano do tej chwili 50 do 80 procent, sfery przemysłowe i kupieckie złożyły zaledwie 4% od kwoty na nie przypadającej.

Nazwanie tego potwornością, łajdactwem, jest jeszcze za delikatne.

Wszystkie dzienniki krakowskie rozpiwały się o awanturze w kawiarni Pytla. Panu Z. skradziono 42 tysiące marek — brali w tem udział pp. J. P. i J. D.

Nazajutrz te same dzienniki „w związku z notatką“ podały „wyjaśnienie“, że cała „rzekoma“ awantura nie miała miejsca, że panu Z. nie skradziono 42 tysięcy, i że pp. J. P. i J. D. nie brali w tej „scenie“ żadnego udziału.

O ile z naszej strony się dowiadujemy, to p. Z. nie miał 42 tysięcy, lecz tylko 420 marek, a pp. J. P. i J. D. całkiem nie istnieją. Również bardzo wątpliwem jest czy p. Pytel ma jaką kawiarnię. Prawdopodobnie reporter, będący autorem całej tej wiadomości, w chwili jej tworzenia znajdował się pod silnym wpływem alkoholu. Inaczej trudno wytłumaczyć redakcyjne zaciemniające „wyjaśnienie“.

PO GENUI.

Jednego z tych, co towarzyszyli min. Skirmuntowi do Genui, spotkał stary przyjaciel.

— Chwała Bogu! — zawołał — żeśmy się spotkali. Opowiedz że mi co o konferencji. Wy-

jaśnij mi szczegóły. Wprawdzie czytałem telegramy i korespondencje w dziennikach, ale przyznam ci się, że nie rozumiałem niczego.

— I ja również nie, mój kochany.

TABLICE.

Przerzucając stare roczniki Djabła znaleźliśmy w r. 1910 następujący napis:

D. O. M.

Marianus Dombrovius Antisemita
obiit M. D. CD. X.
Calendis Octobris

Hic natus est

Marianus Dombrovius Philosemita
M. D. C. D. X
Calendis Novembris

Obecnie należałoby uzupełnić te napisy następującymi:

D. O. M.

Marianus de Bagatela Dombrovius
Antipaskopiasta
obiit M. D. CD. XXII
Calendis Januarii

Hic natus est

Marianus de Bagatela Dombrovius
Philopaskopiasta
M. D. CD. XXII
Calendis Februarii.

DO WÓD!

Do wód, do wód! — dziś takie hasło rozbrzmiewa, gdy nastąpi lato.

Do wód! tam świeże mleczko, masło — wołają dzieci, mama, tato.

Do wód! powtarza młoda żona, co cierpi na... starego męża i drobiazgi spienięża, by wrócić odświeżona.

Do wód! panienska mamusi swej szepeze w uszko, tam więcej kawalerów bez kłamstwa obłudy i blagi — tam znajdzie jej serduszko tych co nie lecą na posagi.

Do wód! mówi kawaler wesoly i mocno zbławzowany, który dlatego, że jest goły małżeńskie chce włożyć kajdany i za posagowe grosze odżyć potrosze.

Do wód! mówi mąż żonie, która mu jest ciężarem, rad że się rozłączy z swoim babskim starem.

Do wód jedzie szef biura i humor ma wyśmienity, kontent, że nie będzie patrzył już na ekshibity.

Do wód! poręcznik się wybiera przystojny, zgrabny, gładki, bo wie, że znajdzie tam gorących serc meżatki.

Do wód! ochoczo pospiesza i eskulapów rzesza, by za trochę rad, flirtów i ukłonów, ściągnąć z głupich bab kilka milionów.

NA SEZON LETNI:
Ponocchowy damskie i dzieciinne, Skarpetki meżkie, Rękawiczki niciane,
Staniki — Kolarze modne. Krawaty meżkie. Perfumy, mydła toaletowe.
Grzebyki, Szpilki, Agrałki do włosów dla Pań.

poleca po cenach bardzo przystępnych firma:

E. Ostaszewski & E. Mayer
Kraków, Rynek gł. I. 5.

NOWO OTWARTY

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki ubiorów meżkich i wojsk.

Fr. Mecnarowski i Aksaka

Kraków, ul. Sławkowska L. 25

NOWO OTWARTY

poleca:

P. T. Publiczności swoje pracownie prowadzone pod kierunkiem pierwszorzędnych sił oraz wybór wszelkich jaknajlepszych materiałów angielskich i krajowych po cenach bardzo umiarkowanych. Powierzone zamówienia wykonuje się z materiałów własnych jak również dostarczonych według najnowszych żądań, a zadowalające najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli.

Wykonanie solidne i zawsze punktualne.

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRMĘ — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZEBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKŁEP, b) BIURO GL. I MIESZKANIE; c) SEKRETARJAT; d) DZIAŁ TECHNICZNY; e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH.

LUDWIK AKSMA KRAKÓW SZEWSKA 10.

Do wód! wyjeżdża bankierowa, a mąż jej z tego się cieszy, bo sekretarka jest morowa, przyjemnie się z nią grzeszy...

Do wód! jadą ci i owi, zdrowe, zdrowi, na całe lato, bo stać ich na to, a chorzy w mieście zostają, bo za co jechać nie mają.

Z TEK I OBSERWATORA.

Podobno jest w Krakowie pewien procent ludzi, W których rozsądek, cnota, sumienie się budzi. Podobno, lecz nie widać takich osobników, Wśród tłumu tak paskarzy, jak i partyjników.

W polityce nieczemu więcej się nie dziwię Odkąd stańczyk z Stapińskim był w komitywie.

Cóż dziwnego, że dzisiaj w pogoni za trzosem Godzi się Jaś Stapiński z dziedzicem Witosem?

OTRZEŻWIENIE.

Zaczynamy nieco mądrzej zapatrywać się na football. Oto co pisze p. L. Żypowski fejletonista Kurjera Lwowskiego:

Obłęd „piłko-nożny“ ogarnia coraz szersze koła. Nic dziwnego, że na dobroczynnym koncercie, danym na cele repatriantów, obecnych było zaledwie 76 osób, gdy na match Lechia wyjechało ze Lwowa do Krakowa pięć tysięcy osób, zaś na matchu „Kispesti“ było ponad 15 tysięcy widzów, żadnych wrażeń silniejszych. Nic dziwnego, że pierwsi chirurdzy, a przedewszystkiem dentyści, należą jako członkowie bardzo „czynni“ do różnych klubów, że firmy Manna i Freilicha dają bezpłatnie reklamowe, a więc znakomite opaski przepuklinowe, że krajowe i zagraniczne fabryki protez narzucają natrętnie swoje wyroby za darmo, a optycy z całego kraju posyłają całe kolekcje oczu szklanych dla „zwycięzców“!

Trudno! Zapomnął zdrowy prąd i hasło: „w zdrowem ciele zdrowy duch“. Im więc intensywniej wierzgać będą młode nogi polskie — tem rychlej z gruzów i nędzy dźwignie się Polska! Wierzę w to, gdyż widzę już błogosławiony, ogromny postęp! — Tyle p. Żypowski. Tak jest: głupstwo polityka, nauka, kultura, — górą wierzenie. In hoc signo vinces Polonia!

UWAGI DLA DAM.

Co trzeba zabrać do Krynicy?

- 1) Przyjaciela wiernego i bogatego.
- 2) watek do zatykania szpar i dziurek od kluczy.
- 3) Brylanty dla złodzieja.
- 4) Dwa żołądki, pomimo to, że trzeba będzie być na ścisłej djecie...
- 5) Kuchnię smaczną, gospodarską.
- 6) Własną ciepłotę.
- 7) Odpylacze.
- 8) Pornograficzną literaturę.
- 9) Pięć pudeł z modnymi kapeluszeniami.

Czego nie brać do Krynicy?

- 1) Metryki.
- 2) Dzieci.
- 3) Pantofla małżeńskiego.
- 4) Rachunków krawcowych, do załatwienia przy okazji.
- 5) Much w nosie.
- 6) Obrączek.
- 7) Pudru w zły gatunku i szminek.

MIĘDZY PRZYJACIOŁKAMI.

Mężatka (do wdówki nowozamężnej). Jakże tam sprawia się twój drugi mąż?

Exwdówka. Nieźle... Ale to tak zawsze bywa, że nowa miotła dobrze wymiata.

ZMIANA NA LEPSZE.

— Walek siedziałem ci wczoraj pod telegrafem. Żebyś ty wiedział, brachu, jaki ci teraz w ulu konstytucyjny porządek.

— Nie gadaj.

— Żebym tak zdrow był. Już ci tam teraz nie wałą w skórę.

— A w co?

— W zęby.

LEW I MYSZY.

Do lwiej jaskini dwie się wprowadziły myszy, Król, który lubił pracować; w spokoju i ciszy, zwrócił się do starszej myszy: „Póki mówię grzecznie — to się ztąd wyprowadź.“

Drażni mię twój ciągły pisk.“

Mysz na to: „powoli mój panie...“

Choć jesteś królem tych borów na zasadzie ochrony lokatorów rekwirujemy mieszkanie“.

Lew

zmarszczył brew...

(rzekł „Psia krew“...)

Mysz na to: „Nie bądź zbyt surowy, Przysłał nas tu urząd mieszkaniowy.

Naszym domem jest twój dom,

Myszy dziś są równe lwom“.

Juljan Eismond.

NIEDOWIERZAJACY FILOZOF.

Pewien profesor, wielki myśliciel uczony, spotkawszy się raz z swym kolegą, przyjacielem od lat młodości, człowiekiem bardzo religijnym, począł drwić sobie z jego pobożności.

— Ty, widzę, nie wierzysz w nic? zapytał zaczepiony.

— Tylko w to, co mogę zrozumieć, odparł śmiało filozof.

— No... to na jedno wychodzi — dodał z uśmiechem kolega przyjaciel.

RESTAURACJA „STARY TEATR“

wydaje obiady od godz. 12 w poł. do godz. 5 pop.

Gabinety dla zebrań towarzyskich. — !! Lokal otwarty po Teatrze. !!

BANK TOWAROWY S. A. w WARSZAWIE

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7.

poleca swój kantor w lokalu parterowym, który wykonywuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym na 5%.

MADRY SZMUL.

Szumł jedzie bryczką ze swym współnikiem w interesach Ickiem.

Jadą przez las. Nigdy nie wiadomo, z kąd nie-szczęście wyskoczy, więc Szumł ogląda się trwo-żliwie. Okolica niepewna. Napady zdarzają się dość często.

Jakoż na skraju lasu wyskoczyło kilku ban-dytów. Dwaj schwytali konia za uzdę, inni przy-skokczyli z rewolwerami do żydków.

— Dawaj pieniądze!

Szumł zbladł. Widzi, że daremny opór. Pie-niądze oddać trzeba. Wzdycha ciężko, wsuwa rę-kę do kieszeni po pugilares i zwraca się do opry-szka:

— Zaraz... jedna chwilka, panie bandyta. Niech pan pozwoli. Spoglądając zaś na Ieka, wręcza mu paczkę pieniędzy i mówi:

— Icek, ja ci jestem winien 50 tysięcy marek. Ja ci przy świadkach oddaję te pieniądze...

POD PANTOFLEM.

Pantofelkiewicz (który się schował pod stół przed rozindyczoną żoną): Ależ Balbińciu, odstaw laskę, przysięgam ci, że ci nie nie zrobię...

BRAK AUTORYTETU.

(autentyczne)

Marcin Karpiel obrany został we wsi Błot-niska wójtem, a pomimo, że nie znał sztuki czy-tania i pisania, co także innym dygnitarzom się przytrafia, spełniał powierzony mu urząd bardzo sumiennie. Ale, że w gminie było także wielu, którzy sami do godności wójtowskiej mieli wię-cej lub mniej uzasadnione pretensje, urzędowanie jego natrafiało na trudności, czyli nie posiadał dostatecznego autorytetu. Jego wniosków człon-kowie rady gminnej albo wcale nie uwzględniali, albo uchwalali w takiej formie, że przeprowadze-nie stawało się wprost niemożliwe. Wnioski n. p. co do trzymania psów na uwiezi i rozdziału drze-wa z lasu gminnego spotkały się zawsze z od-mową. Wogóle nie tylko członkowie rady gminnej nie mieli dla niego odpowiedniego szacunku, ale nawet Kacper Dyrda policjant gminny, który nadto pełnił funkcję stróża nocnego, oglądacza ciał zmarłych i prowadził kataster bydła, nie oka-zywał mu należytego szacunku i często nawet nie uklonił mu się. To wszystko Marcina Karpiela wielce irytowało, zwłaszcza, że nie tylko w radzie gminnej, ale i w domu nie cieszył się odpowied-nim autorytetem, gdyż w domu całym domem rządziła jego żona Małgorzata, która żadnej opo-zycji nie znosiła, a do poparcia swych argumen-tów oprócz ręki używała także przedmiotów w go-spodarstwie bardzo potrzebnych, ale do prania głó-wy domu nie przeznaczonych. Marcin Karpiel bez-ustannie nad tem medytował w jaki sposób osią-gnąć przynależny mu autorytet w radzie gminnej, bo o tem, aby go uzyskać w domu nawet mu przez myśl nie przeszło, gdyż żaden mąż wobec

żony o jakimś autorytecie nawet marzyć nie mo-że. Po długim namyśle postanowił najpierw uzy-skać autorytet u Kacpra Dyrdy i gdy ten nie uklonił mu się w sposób odpowiedni i zaledwie czapki uchylił, tak go sprzął bykowcem, że Kac-per Dyrda skutkiem tego przez kilka dni nie był w możności lieźne powierzone mu funkcje gminne spełniać, szczególnie zaś wobec zdeformowanej geby w nocy trąbić na trąbie i mieszkańcy bez tej muzyki zasypiać musieli. Gdy jednak Marcin Dyrda wyzdrowiał, ku wielkiej radości Marcina Karpiela zmienił swoje postępowanie, okazywał mu nadmiar uszanowania, a nawet gdy go gdzie zobaczył, obchodził przynajmniej o pół kilome-tra. Marcin Karpiel widząc zachowanie się Kac-pra Dyrdy nabrał przekonania, że chcąc uzyskać odpowiednią dozę autorytetu u członków rady gminnej tak z nimi jak z Kacprem Dyrdą postą-pić powinien. Na najbliższem też posiedzeniu ra-dy gminnej, gdy znowu zachodziła obawa, że jego wniosek co do odgradzania gnojówek nie przejdzie, z bykowcem w ręce zabrał się najpierw do podwójciego, a potem zaczął pracować wszystkich ra-dnych gminy. Ale nie obliczył się z tem, że „nec Hercules contra plures“, gdyż radni gminy po-czątkowo steroryzowani gdy oprzytomnieli, rzuci-li się na niego i nie tylko zeprali, ale nawet z izby, w której odbywało się posiedzenie wyrzuci-li. Marcin Karpiel nabrał też przekonania, że stosowanie tego samego sposobu dla uzyskania autorytetu co do członków rady gminnej jaki wobec Kacpra Dyrdy okazał się skutecznym, nie jest wskazanem. Dłuższy czas okładał swoje wójtowskie ciało kwaśną wodą i obecnie nad tem medytuje, co uczynić, aby potrzebny autorytet uzyskać?

LXXII. LIST KACPRA KRUPY, WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z HAGI.

Haga, w czerwcu 1922.

Wielebna Redakcjo!

Wyjechałem z Geny i obecnie przebywam w Hadze, gdzie rząd holenderski wynajął dla mnie mieszkanie w hotelu „Pod holenderskim śledziem“. Już przybyli do Hagi różni delegaci i wkrótce rozpoczną się narady, których przed-miotem będzie przeważnie czy sowiety to co skrad-dly i zrabowały mają lub nie mają zwrócić? Wobec tego, że w Rosji wogóle już od początku świata kradną, sprawa będzie bardzo trudną do załat-wienia. Delegatów mocarstw przyjął holenderski minister spraw zagranicznych Kanebeck — bar-dzo przyzwolity człowiek, który mnie zaprosił na śniadanie, abym go poinformował o stosunkach polskich. Gdy starałem się wytłumaczyć co to jest mała, a co wielka konstytucja i ile mamy stronniectw politycznych, dostał zawrotu głowy i musiano mu głowę lodem obkładać. Obecnie jest mu już lepiej, ale doktor zabronił mi udzie-lać dalszych wyjaśnień, bo mogłoby nastąpić po-

ALBIN JAWORSKI

HANDEL NAZYN KUBIENNYCH ORAZ ARTY-KUŁÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
TELEFON Nr. 22.
Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH.

Dział metalowy:

Łodowni pokładowych, kółek złącznych skradowych i sta-tych, Korywek okradowych, Wankon cynkowych oraz maszynówek, Umnyalek, Baniaków, do bielziny, Skop-ców, Winder cynkowych, Szaflików i korywek wszel-kiego rodzaju, Białej do prania bielziny i różnych artyku-łów metalowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:

Walki do ciasta, Stolnice, Półki do naczyni różnych systemów, Deski do misa, Deszczarki do jarzyn Pałki do misa w kilku odmianach, Kompletne łyżniki, Wle-sadkiha do sepierek, Koryta do prania bielziny, Ko-szyki na noże i widelce, łyżki Monteviki, Ważki cły Szaflikiha do jarzyn i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:

Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe, Ładarki i stągune, pokojowe, ręczne i siłowe, Bani na mleko, Cen-tryfugi, Skopce cynkowe, — Powyżej wymienione rzeczy poleca się hurtownie. Dla P. J. Krupy, Szafliki, Kółek poln., Kooperaty-w, Wązarków i przesyła zwrócić, Geny i Jarzyn na żądanie odwrotnie wysyłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„CADILLAC“ Detroit Michigan
Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń nafty i węgla, pasy wielbłądzie „GRIPOLY“,
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPÉ“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. . . . Telefon 3476
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-
wicz, Borysław, agencja Gdańsk.

FABRYKA DLA SZTUKI KOSCIELNEJ.
Poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje,
lichtarze i pajaki.

F. KOPACZYŃSKI
KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 2.

rażenie. Ponieważ jeszcze narady się nie rozpoczęły, nie jestem w możności coś co do tych porad donieść. Co się zaś tyczy samej Hagi to tylko tyle donoszę, że jest to bardzo przyzwoite miasto i znacznie w nim taniej aniżeli w Krakowie.

Kacper Krupa

Kawałek krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19780.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Strach! okropność! co sze dzeje!
Trudno sze zoryjentowacz!
Ja to całkiem już głupieje!
Nic nie mogę skapirowacz!
Moja Małke tak zmartwiona.
Bo sprawy bierze do serca,
Że furt jęczy jak szalona,
Strasznego mając bauch szmerza!
Bo w Polsce ta polityka
Kiedy furt się o niej słucha,
To aż do kieszek przenika,
Powodując bole brzucha!
Słyszym wciąż o przesileniach —
Belwederze i konwentach —
Seniorów zgromadzeniach,
Ministerstwach prezydentach —
Że autorytet brakuje —
Że są różne kandydacy —
Że z kimś wojne się szykuje —
Że gotowe już armaty!
Że jedni parlamentarne
Ministerstwo chcą kreować,
Drudzy nie. Dysputy swarne
O to toczą, czy stosować
Konstytucję, co jest mała?
Czy też wielką? Bezhołowcie!
I w chaosie Polska cała
Pograżona! Zamęt w głowie!
Złe jest: Złego straszna siła!
Trudno walczyć z złego worem!
Czyż na to Polska odżyła,
By chaosu była wzorem?
Sejm, posłowie czyż do tego,
By nie radzić, ale szkodzić?
By nie dopuścić do złego,
Ale wciąż się za łby wodzić?
Czyż widząc to inne ludy,
Co Polskę zreparowały
Nie pomyśla, że ich trudy
Brzydkie owoce wydały?
Że sowiety i Niemcowie,
Widząc kraj w złem pograżony,
Zjednoczeni w czynie, w słowie
Nie rozszarpia nas jak wrony?
Czas najwyższy otrzeźwienia —
Samolubstwa rzucić wady,
By nie było znów cierpienia
Za niezgodę i za wady!
Niech Polaki naśladowują
Żydów, co choć rozproszeni
Solidarnie się miłują

Jak gdyby bracia rodzeni!
Wprzód nierządem Polska stała,
Czyliż znów się to powtórzy?
Lecz ze skutkiem, że się cała
Rozleci i w złem zanurzy!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Nowy dyrektor nowej „Bagateli“.

Pan poseł Marjan Dąbrowski chce koniecznie zostać dyrektorem teatru. Jest nim już wprowadzie de facto oddawna, ale samym przez siebie mianowanym, takim sobie niedocenionym, nieuznanym, atakowanym, jednym słowem — „bagatelnym“.

On zaś ma szersze aspiracje... Ze skromnego domku „pod Bagatelą“ przy ul. Karmelickiej, chciałby przejść do „pałaców sterczących dumnie“ na placu św. Ducha.

Czuje ku temu w sobie należyty rozmach i animusz... czego to by on wówczas nie dokazał!... onby dopiero wprowadził prawdziwe technienie sztuki w zmurszałą budę, nazwaną niewłaściwie imieniem J. Słowackiego. Zaczęłoby się od tego imienia... Teatr zostałby ochrzczony imieniem — Marjana Dąbrowskiego.

A ileby na tem zyskała sztuka! A jak prędkoby się odbywało wszystko!... Własne auta woziłyby co wieczór własnych artystów z jednego własnego teatru do drugiego i przygrywałyby własna orkiestra, a własni krytycy robiliby we własnem piśmie — właściwą reklamę.

Ambitny pan dyrektor-poseł dąży do tego upragnionego celu wszelkimi środkami. Dziwić się trzeba, skąd bierze czas na to: czy poświęca obowiązki dyrektora teatru dla poselskich, czy też naodwrot?

Tymczasem „Kuryerek“ nie próżnuje, by swemu chlebobdawcy dopomóc do wypinania się na krzesło po Trzeińskim:

W nrze 151 tego szlachetnego organu pojawił się inspirowany „z góry“ artykuł, pod znamienym tytułem „Lwów zamyka dwa miejskie teatry“, w którym wykazuje się niezbiecie, że miejska gospodarka teatralna jest pod psem, że przynosi jeno deficyt, a więc — teatr miejski należałoby oddać prywatnym przedsiębiorcom, bo wówczas „poziom ich byłby znacznie wyższy“ i wykazywałby „więcej energii, ruchliwości artystycznej, świeżości programu“.

Tak pisze dosłownie ów bezstronny organ bezinteresownego posła, kończąc swe wywody uwagą: „Dobrzeby było, aby miasta nasze wzięły czyn Lwowa pod rozwagę i rozejrzały się u siebie“.

Wtajemniczonym w arkana „zakulisowej“ polityki posła Marjana, nietrudno pojąć, w jakim celu zaaranżował on tę kampanję w obronie kieszeni miasta Lwowa. Wszak nie chodzi mu o los lwowskich teatrów, chce jeno pod tą pokrywką,

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

poleca: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388, ul. Floryańska

.. KRAKÓW .. L. 35.

„zjechać“ krakowski teatr miejski, by wykazać, że jedyne zbawienie dla tej zbankrutowanej budy będzie, jeśli na jej czele stanie „przedsiębiorca prywatny“ rzutki, ruchliwy, artystyczny, który wprowadzi „świeży program“.

Tem program to: „Kobieta, która zabiła“, „Ten, którego biją po twarzy“, „Morphium“, „Płomień“, „Dr. Stieglitz“, i cały szereg podobnych kawałków, owianych technieniem prawdziwej sztuki.

A więc do dzieła! Pozostał w Krakowie jeszcze jeden przybytek sztuki, który należy „zbagatelizować“!

Obalimy posąg Fredry przed budą a na jego miejscu wystawimy kolumnę Marjana I z napisem: KRAKÓW — KURJERKOWEJ SZTUCE a pod spodem:

ON KOCHAŁ NARÓD

Verax.

II. Cytat bez komentarzy.

Ludwik Zieliński pisze w „Lwowianinie“ z 7 września 1841 co następuje:

Między czasopismami i pisarzami panuje pewna koteryjna grzeszność wzajemnego chwalenia się... przy każdej krytyce względ na dobre chęci, na przyjemny charakter prywatny pisarza bierze górę. Jest to nowy dowód niewygasłej jeszcze dobroduszości słowiańskiej, która jednakowoż bezstronnej krytyce i prawdziwemu wzrostowi piśmiennictwa na przeszkodzie stoi. Bądź jak chwਾਲony pisarz zyszcze na tem nieszczęściu najwyższej tyle, jeśli go pochlebstwo nie popsuje. „Tygodnik literacki“, nieszczęśliwy twórca literackiej arystokracji, który jak Döbler (sławny podówczas czarnoksiężnik — Przyp. red.) z kapelusza bukiety, tak on jenjuszów wyrzuca: jeszcze jeden jenjusz! Jeżeli mi wolno porównanie zrobić, cóż będzie stosowniejszem dla chwających się wzajem redaktorów i pisarzy, tak zwanych arcymistrzów, nad przytoczenie wypadku naturalnego: Kazał chłopiek muzykowi zagrać mazurka, a że nie umiał, więc zagrał kołomyjkę, na co chłopiek, pokiwałszy głową, rzecze: aha, rozumiem, tego w skrzypkach niema, ale gra jednak doskonale!... Mimo to i nie jeden inny żyje i żyć będzie mimo niepowodzenia na tym literackim świecie, gdzie tylu arcymistrzów, tylu jeniálních mężów, gdzie wprawdzie trzeba się dać pasować na rycerza, bo kto tak nie czyni, ten grzeszy i jest wyklety z ich grona. Krótko mówiąc, kto sobie nie zaskarbił łaski arcymistrzów nadpełtwiańskich, ten przepadł pod wyrocznią delfiicką, zginął jako mucha lub naprzykrzony komar. Ale gdy się postarasz, iżby inni pisarze, wieczer ku temu uczyniwszy, ciebie przed publiką — jako współmistrza swego uznali, wtedy jesteś już w literaturze postawiony i o nie więcej dbać nie potrzebujesz“.

Czy to nie aktualne?...

NADESŁANE.

Zjednoczone Fabryki TUTEK I BIBUŁEK

Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński
Spółka z ogr. odpowiedz.
W KRAKOWIE.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:

K. MIKLASZEWSKI
Kraków, plac Dominikański 1.

CENTRALA POSILKOWA

Turystyczno - wycieczkowa Letnia
kawiarnia — Kuchnia jarska i mleczarnia

JANA BIZANCA

w Krakowie na plantach
NAPRZECIW PALACU BISKUPIEGO

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album HOŁD GRUNWALDOWI

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 67 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 300 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.

(Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 240 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 240 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 100 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 24 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 48 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 36 marek.

Minister Florjan Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 24 marek.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 240 marek.

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

KRAKÓW, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

„SKAŁA“
DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO i TECHNICZNEGO
W KRAKOWIE, UL. BRACKA L. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

XXXXXX

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU POD FIRMĄ
JÓZEF DZIDEK
DAWIEJ ANTONI MARKIEWICZ
W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.
Materiał doborowy. Dostawa szybka. Ceny umiarkowane.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojezysty!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i kontek-
cyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanik, Kraków,
Sławkowska 14.

MIODOSYTANIA
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 26.

RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA
KAROLA NIEDZIAŁKA
Kraków, ulica Floryańska 1. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better w Krak-
owie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH WŁADYSŁAWA
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska 1. 11.

BOLEŚLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowyc
Kraków, Floryańska 3.



REIM-Ska, Kraków

polecają najtaniej:
BENZYNA aut. i do czyszczenia.
FARBY, LAKIERY dla potrzeb domów.
LAKIERY DO KAPELUSZY.
SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne.



Zespół inżynierów POLKRES

Spółka z ogr. por.
Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo:
Węgiel z Zagłębia Krakow-
skiego i Dąbrowskiego
doskonały dla opału i celów
fabrycznych drzewo kopal-
niane, w'p'no, cegłę
i inne artykuły budowlane.

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.
poleca

*Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową, konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurówadła niciane i skórzane,
Baty, biczyzka,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD

o od firma

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.

przedaje najtaniej
Wszelkie towary tekstylne,
Bieliznę i trykotażę
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Skład papieru
i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Kamki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej
DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe. anil-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZYNA Auto-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT
ul. Sławkowska 1. 6.
Nr. telef. 104.

SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZEŚCIOWY
SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOŁONIAL-
NYCH, WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN
FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
LWÓW, UL. AKADEMICKA L. 26.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY. CENY KONKURENCYJNE.

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH
(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.
KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, po-
cynkowane, miedziane. **Drut**
sprężynowy twarde galwani-
zowany. **Drut** dla telegrafów
i telefonów. **Druty** koleczaste,
zwykłe i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich
ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów trans-
misyjnych, maszyn, schodów, okien dach-
owych i t. p. **Druciane** rafa (siatkowe)
do żwiru, węgla, kamienia i t. p. **Druciane**
tkaniny. **Druciane** maty do łóżek
z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów,
gazonów. Bramy i bramki żel-
blaszane, siatkowe itp. **Żel-
azne** wiązania dachowe, okna
fabryczne, inspekt itp. **Mebłe**
żelazne zwyczajne dla: szpitali,
koszar, baraków itp. **Fachowe**
norady, koszt. itp. bezpłatnie.